

Z Królestwa Polskiego, 24 stycznia.
(Zimna. — Biedni. — Stowarzyszenie pomocy naukowej. — Prasa
— Pisma prowincjonalne. — Pobór do wojska. — Francya. —
Łącki. — Książę Bariatynski)

W obec wszystkich deklamacyi, jakie od pewnego czasu dla pokarmu naszego wygłaszają się, widzimy jednak, że wszystko idzie po staremu i systemat od lat

podjeżdżany mi jego odpoczynek...

Milczeli już potem przez cały akt, gdy w nastę-

— A! to swoją drogą, zaśmiał się Ilija — ja już

Na okół tych dwóch członków rodziny carskiej gromadzą się wszyscy niechętni obecnej polityce dworu tutejszego. Dawie stronnictwo ultra moskiewskie przeważny dostarcza kontyngens temu anti niemieckiemu prądowi. Minister wojny, generał Milutin jest głównym jego filarem i na niego też oczy wszystkich zwracają się. Jeszcze większe rozdrażnienie przeciw Prusom powstało tu od chwili zbliżenia się do Austrii mimo tych usług, jakie podczas obecnej wojny Rosya niezaprzecznie im oddała. Ona to bowiem wstrzymała szczerą zaopatry wojenne Danii a udane Austrii, w skutek czego tak bezprzykłądnie dotąd korzyści wojenne Prusacy osiągnęli. Jeśli zbliżenie to jest szczerem, to następstwa zeń mogą być najdotkliwszymi tylko dla Rosyi — pomysłanie się jej ku wschodowi będzie niepodobnem, bo Austrią, popieraną przez Prusy, stanowiąca temu tamę postawić może. Co najważniejszem zaś, to zbliżenie to, najzupełniej paraliżuje dalsze działania na Słowian. Zbliżenie bowiem to nic innego w gruncie znaczyć, by nie mogło, jak wyrzeczenie się przez Austrią na rzec Prus charakteru niemieckiego, a stanowiący zamiar stanicja na czele zachodniej i południowej Słowiańszczyzny. Zapewne jedynie to rozumna polityka, jaką Austrią dla własnego zbawienia podjąćby powinna. Dla usadowienia czegoś do wskazać na rozdzielenie Moskali, na ich percie na rzęd, by się do wojny energicznie gotowali, bo wojna ta, bądź co bądź, niedługo przeciw niej wybuchnie. Wobec więc tej ewentualności coraz częściej podnoszące się głosy do nas zwracają się. W głosach tych, oprócz zwyczajnych teklanych frazesów nie ma nic wyraźnego i określonego. Widocznie jeszcze Rosya niema pewnego przekonania o groźbach jej niebezpieczeństwie. Co do nas, to położenie nasze jest tego rodzaju, że dziś cała polityka nasza powinna się ograniczyć na ścislem wyczekiwaniu. W każdym zaś razie stanowczą decyzją tylko wówczas nastąpić może, kiedy nam podadzą takie warunki, które niewątpliwą będą rękojmą i podstawą naszej przyszłości. Do tego jednak daleko, nastąpić to dopiero może wówczas, gdy stanowisko Prus do Austrii zarysuje się ostrzej. Interes tylko, wyłączne nasz interes powinniśmy poklepać naszym postanowieniem. Trzeba zabić w sobie wszelkie sympatyje i nienawiści, i powtarzam, tylko własny interes mieć na oku. Z takim postanowieniem przedawszystkiem powinaby się rachować Austrią... Wobec więc takich zajął w stosunkach politycznych Austrii i Prus Rosya tém energiczniej przystępuje się do wojny i dziś do konferencyi nie przywiązując żadnego znaczenia. Przekonaną jest, iż na nich będzie odoobniona a nawet zezwolono, gdyby się one dały na jejko-

je nazywać będziemy, nie dziwimy. Cóż bowiem w tym grzesznego, że człowiek obdarzony wielkimi zdolno-

Przed paru dniami zebrała się komisya, utworzona dla wypracowania projektu do prawa o obowiązkowej służbie wojskowej. Minister wojny przy zagajeniu oświadczył, iż komisya w pracy swej nieobowiązana koniecznie stosować się do zasad co do tego przedmiotu nakreślonych. Głównie powinna zwrócić swą uwagę na spisu ludności, przepiszą dla nich prawidłową metodę i urządzenia, które tak, aby one mogły być pewną podstawą do powoływania do służby wojskowej. Komisya ta może do pomocy i dla własnego objaśnienia powoływać znawców i biegłych — słowem, informować się i z zewnątrz. Jest to nowy krok, który w ministerstwie wojny po raz pierwszy znajduje zastosowanie. W innych ministerstwach już próbowano go, ale tylko na papierze. Zaraz; wam to objaśnię. Już przy urządzeniu miast i kwadratów finansowych i przemysłu dotyczących, rząd pędził zwołać ludzi fachowych i wysłać ich do zagranicy, do zarad i objaśnienia. Z tego jednak nie korzystano — ścisły czynownik moskiewski nie chętnie dzieli się z kimkolwiek swą władzą, a dzienniki tutejsze nie podjęły tej kwestyi jak należy, aby wywrzeć nacisk na czynowników, nie korzystających z pozwolenia im danego, na ścisłe czerpienie objaśnień z kół właściwych. I obecnie zapewne tak samo będzie, ile że wojskowi jeszcze sztywniejże zazdrośni o swą władzę. W rzeczywistości nie z tego z pozwolenia tego żadna korzyść nie spłynie — na przykład, toż tak pięknie wygląda i niejednego co do postępowania wojski Rosyi tudej. Przesłem tej komisji zamianowawszy generaładjutanta Heyden. Komisya podzieliła się na cztery specjalne wydziały i natychmiast przystąpiła do swych czynności. W przyszłej korespondencji prześlę wam podobne sprawy, nakreślone przez ministra wojny do tej nowej reorganizacji służby wojskowej. Tu to tylko powiem, że ta nowa ta organizacja służby wojskowej stworzy ogólny

sciami i uposażono rozległą nauką, człowiek, który nikt inny się odznaczał, pragnął wznieślenia się, aby mieć ją więcej władzy, więcej mógł robić dobrego dla społeczeństwa? Ten rodzaj ambicji właściwy tylko najzwyklejszemu i najsłabszemu, nikomu ubliżać nie może, we wreszcie godzi się wybornie z chęcią służenia uczciwej sprawie i pracą dla dobra ojczyzny. Kobieta taż też pozyskała niebawem referendum litewskie — wójt urządził to był w dawnej Polsce natury najzupełniej politycznej. Na tém stanowisku zapoznał się dopiero z wszystkimi stosunkami prawnymi społeczeństwa — nie dla tylko wyższych jego warstw, ale i mieszczaństwa i ludźmi, a rozpoznawszy się w tych stosunkach, poznał jak było smutne położenie obydwóch tych stanów. Interesem dobrze zrozumianym kraju nakazywał mu pomyśleć o podniesieniu jednego i drugiego, bo wiedział, że upadający budynek polski tylko wspólnymi, połączonymi siłami powstrzymać i zmoćnić można. Nie łatwa ta praca była jednak pracą; a tym drożej potrzebna było przetrząsnąć wiekowe przesady, wiekowe przyzwyczajenia. A jednakże przed pracą tą nie cofał się, bo wiedział, że w niej zbawienie ojczyzny. Wreszcie w urzędowaniu politycznym Polski wiele było wad, o tém wiedzieli prawie wszyscy. Jeżeli zaś w tych, którzy tak jasno przedstawiali sobie prawdziwy stan rzeczy, zachodziła jaka różnica, to jedynie co do dróg i środków, oraz sposobów usunięcia tych wad. Różnice te wytworzyły stronnictwa, z których ważniejsze w owym czasie były następujące: Stronnictwo dworskie, złożone z króla, jego rodziny, krewnych i zwolenników. Pragnęło ono rozszerzenia władzy królewskiej a zmniejszenia praw stanów — słowem, pragnęło monarchii silnej, dziedzicznej i dobrze urządzonej; prawa obywatelskie dla mieszczaństwa i włościan. Stronnictwo więc to było bezspornie postępowe i do niego w pierwszej chwili należeli ludzie najbardziej światli. Lecz gdy Stanisław August po widzeniu się z Kaniową z carową Katarzyną II, której za Stanisława wstąpił na tron, był ulubieniem, pomimo pogardliwego sposobu, w jaki z nim obchodziła się, głównie nadzwyczajne opierał na jej łaskach i względach, oraz na przymierzu z Rosją, pewien zastęp ludzi oddzielił się od tego stronnictwa i utworzył stronnictwo właściwie postępowe, które, podejmując program powyższy, nad przymierzem i do skutku pracowało. Do stronnictwa tego należeli ludzie najczciwiejsi, czystego charakteru

siły militarne w Rosji. Sami doświadczeni kozaacy do-
tarzają będą rocznie 120 tysięczny kontyngens.

Z Nowym Rokiem car zwyczajnie mianuje prze-
wodzących wszystkich naczelnych władz państwowych. Wsku-
tów tegorocznych nominacji wszyscy dawniejsi na-
czelnicy miejscach utrzymali się, a w tej liczbie i wielki
konstanty jako prezes rady państwa. Książę ten,
człowiek wam już wyżej powiadziałem, uchodzi tu za głowę
państwa, chociaż do słowa tego nie należy przywiązy-
wać znaczenia, jakie mu zwykle dają na Zachodzie. Opo-
zytą to dworka, drobna, zakulisowa, która zwyczajnie
władza się w półświatkach, w cinkach, gryzących do-
wódcach. Ale też i o poważniejszej opozycji w tutej-
szym świecie, myślenie niepodobna. — W Moskwie, w miej-
scu owego prawosławnego idioty rektora Barszewa,
który wdzony na pasku przez Katkowa, tak gorliwie
przeciwstawia się wszystkim przeciwnikom, który tak pracowicie
przeżył ideę carizmu i prawosławia pomiędzy młodzieżą,
która wyszła na następne czterolecie powołał Sergiusza So-
łowiewa, profesora historii, pomiędzy innymi autora dzieła:
"Przyczyna upadku Polski". Nowo obrany rektor bez
wzrostu jest jedną z znakomitości na polu historii.
Historia Rosji, z kilkunastu tomów składająca
się, należy do najlepszych dzieł tego rodzaju, opartych
na źródłach. Ale należy on także do ultramaskowskiego
półświatka — a jest też zaciekłym, iż pochodząc
z stanu duchownego (syn popa) ma, jak wszyscy jemu
podobni, nienawiść do innych stanów, powiewających
w duchownym stanie. Nienawiść ta jest nawet wy-
rażona w jego dziełach. W każdym razie, posiadając tę
ogromną umjętność, jest to człowiek rozumny i głęboko wy-
kształcony. Liczy lat najwyżej 50. W uniwersytecie
moskiewskim jest już profesorem od r. 1845. Barszew
ma na odwagę i czas już wielki.

Carowa nie przestaje być szkodliwą dla cerkwi,
ogólniejszych, które po za granicami właściwej Mo-
skwy znajdują się. I tak w tym czasie przesyła 20
obrazów (obrazów) dla cerkwi w Nadbaltyckich provin-
cjach położonych. To samo już dowodzi, że rząd ani
krok nie myśli ustąpić ze swego systemu moskwi-
niania. A piszę to wyraźnie dla przestrogi tych, któ-
rych radzi rzucić się w objęcia Moskwy!

Teatr wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger ogłasza raport następujący:

Z kwatery głównych w Wersalu, 20 stycznia.
Trzy własne minęły miesiące od czasu, gdy za-
pryska przedsięwzięcia wycieczkę ku zachodniej
naszej linii osaczającej. Jeżeli główny atak był
wówczas, dnia 21 października, skierowany przeciw Bou-
dard i Malmaison, to nieprzyjacieli upatrzył sobie ta-
stanowiska pruskie w stronie południowo-wschod-
nej od owych punktów. Linia, nad którą przebieg
stwierdził, sięgała od wzgórza pod wsią Garches ku do-
środku, w której leży wieś Vaucresson aż do Sekwany,
pięć kilometrów od St. Cloud i okoliczne domy miejsca
przylatują się do rzeki. Są to głównie stanow-
iska, jakie zajmują V korpus pruski. Masy wojsk, ja-
koż nieprzyjacieli rychło rano dnia 19 stycznia mianowi-
li od strony Mont Valerien rozwinąć, przewyższając owe,
dotychczas, z wyjątkiem akcyi po Villiers, Cham-
pigny i Brie, w wycieczkach swoich zwykły był używać
ogólną, jakiej użył, podają na trzy do czterech dy-
wizji; przeciw 10 dywizji tylko V korpusu wyprowadził
go do 12 godzin w południe już 28 batalionów. Ze
zgodu na plan walki, jaki wykonać przedsięwzięto,
armia w wycieczce czynna złożoną ze wszystkich
wojsk załogi paryskiej, jak o tym dziś przekonano
koło na przyprowadzonych tu jeńcach.

Prócz zacepek, jakie Francuzi w końcu kilku nocy
wykonali przełaz Clamart i Meudon, a które dzienniki
zwykle przedstawiały jako rekonesansie większych roz-
miarów, chciał rząd paryski obudzić może mniemanie, że
niekiedy wycieczka ku tej znowu skierowaną będzie stro-
wą. Zapełnia jednak nieudanie się częściowego owego ruchu
podprawdopodobniało to z góry. Teren, na jaki prze-
płynął zwrócić tą razą oczy swoje, tak był obrany, że
nieprzyjacielska linia zaczęła w jednym tylko punkcie
stać się do baterii niemieckich, to jest przy straż-
nicy w parku St. Cloud, przez co artyleria nasza wy-
pędzona została od udziału w bitwie.

W podzieleniu sił zbrojnych nieprzyjacielskich, gdy
przed 8 godziną uderzał, okazywało wyraźnie, że
przedewszystkiem ma na oku punkt. Jednym był
niekiedy zdolności i wielkiego wykształcenia. Dość wy-
mienić pomiędzy innymi Ignacego Potockiego, St. Ma-
spolowskiego, Hugona Kollataja, Niemcewicza i in-
nych. Po za temi stronnictwami stało inne jeszcze
mniemanie się republikańskiem, a które, obstarajac za istnie-
jącym porządkiem rzeczy, o żadnych zmianach słyszeć
nie chciało. I ono kochało ojczyznę, ale ją kochało
w swoim. Obok tych stronnictw, jasno ugrupowa-
ni, byli dopiero dość liczne pojedyncze jednostki,
o których zadanie nie należało, sprzedawać się każdemu,
nie dawać więcej. Taki był mniej więcej stan rzeczy,
i nie brał się sejm w r. 1788 — pod najgłębszymi
jakoż, które snuły się z ówczesnych stosunków po-
rządowych, zewnętrznych. W r. 1787 trzy dwory sa-
mego z Polski, żyjąc z sobą w zgodzie, wojna tu-
ropod rozbiła na dwa obozy — Rosja z Austrią idzie
w ręce i prowadzi wspólnie walkę przeciwko Tur-
cji. Prusy stały po przeciwnej stronie; na kark Ro-
sji przepadła oprócz tego i wojna ze Szwecją. W obec
przypadku powstania się, Polska nabiera znaczenia — sta-
nia się o jej względy i jej przynajmniej. Umiejętnie
przekazuje swoje położenie — przynajmniej propono-
wać przez Rosję, a w gruncie rzeczy nie jej nieprzy-
jacieli odrzuca i wiąże się z Prusami, które pomię-
dzy innymi przyznają jej prawo swobodnego urzęd-
owania wewnątrz. Na skutek związku tego ustępują
Prusacy polski wojska moskiewskie. Tym sposobem
bija odzyskawszy, że tak powiem swobodne ruchy
przejęte przez wszystkich usuwa konstytucja z r. 1775;
została pod naciskiem Moskwy — znosi gwarancję,
którą rade nieustająca, w której zasiadają najgorliwie-
jsi przeciwnicy Moskwy, jawi zdradcy narodowi, i co żywo
czuje się do reformy. W tę chwilę właśnie w przed-
sięwzięciu sejmu, Kollataj postanowił jasno
mówić przedmiotem do narodu. Przemienić to swoje
zawołanie w dzieło, wydanem w tymże roku pod tytułem:
"Stanisław Małachowski Refer. kor. o przy-
wróceniu sejmowi anonimowości kilka o podważeniu sił
państwa". Listów tych jest dziewięć, a w nich roz-
strzyga autor ważne pytanie, czem się zajęć sejmowi
powinno, aby odpowiedzieć wielkiemu swemu zadaniu. Zanim
nie powiem treści dzieła, które wielki wpływ wywarło
na przemyśleń prace prawodawcy sejm, pozwól sobie
zacytować sąd o Hugonie Kollataju męża biegłego w
historii naszej przeszłości, Karola Hoffmana. Sąd ten

leżący pod St. Cloud szaniec ziemny przy Montretout,
który Francuzi nazywają „szanecem pod Montretout”,
wzrostł na gruncie pagórkowatym, który nigdy
nie został wciągnięty i nigdy też wciągnięty być nie
mógł jako formalny fort obronny do naszego łańcucha
posterunków. Bo położenie ich w obec Mont Valerien
postrzegając nad tym wysunięty tancerem, jest tego ro-
dzaju, że regularnych szaniec usypać w nich nie można.
Komenda nasza forpocz w Ville d'Avray i St. Cloud
ograniczyła się przeto podczas oblężenia na tym, że punkt
ten kazała mniejszym oddziałom, głównie strzelcom,
które przeciw granatom Mont Valerien zakryte były
w bezpiecznych od bomb lokalach, zajmować dla obser-
wacji lub przemijającej służby polowej. Drugim pun-
tem ataku francuskiego była wieś Garches i ciągnący
się po jego stronie łańcuch pagórków.

Oznaczenie tych kierunków ataku zaczętego wy-
starcza, by wykazać cel wycieczki. Gdyby się Francu-
zom było udało zdobyć Garches i zająć posunąć się ku
Vaucresson, byłby mogli skierować się na gościniec do
Wersalu i St. Germain a przetrzeć się po przez szan-
ciec Montretout przez park St. Cloud byłoby tak samo
otworzyło im drugą drogę do Wersalu. Ku temu cen-
trum, siedzące kwatery głównych, skierowana była ope-
racja, jak tego nie taill wzięci do niewoli oficerów
wie a i poimani potwierdzili żołnierze, dodając, że
im powiedziano w Paryżu, że tej nocy spać będą
w Wersalu.

Przebieg samej walki był następujący: Węsi
Garches znaleźli Francuzi mimo swą przewagę opór,
którego pokonać nie zdołali. Na wzgórzach natomiast,
które jako ostatnie linie forpocz zajęte były tylko
przez straż polową i ich repli udało się im zająć sta-
nowisko. I szaniec pod Montretout, gdzie w chwili
posuwania się Francuzów znajdował się słaby tylko od-
dział, zdobyli; mały hufiec pruskiej piechoty, około 60
ludzi, był jednak tak waleczny, że się przebił. Przeciw
wzgórzom pod Garches wysunął się w przebiegu przedpo-
łudnia batalion fizylierski pułku grenadierów króla. Atak
jego nie zaraz był skuteczny; przywołano więc jeszcze
jeden batalion tego pułku i batalion 59 pułku ku po-
mocy. Te uderzyły o godzinie 1 1/2 z południa i od-
parły nieprzyjaciela, zanim się zorientował. Strzelcy za-
jęli potem znowu punkta forpoczowe, jakie zajmowali
poprzednio; patrole przeszukały jeszcze wieczorem teren
pagórkowaty około Garches i wróciły z doniesieniem,
że nieprzyjacieli cofnęli się z tej strony. Szaniec pod
Montretout trzymali jeszcze Francuzi, za pomocą licznej
artylerji polowej, jaka zajeżdżała na gościniec do Rueil.
Wieczorem o 11 godzinie ruszyli pułk 47, 58 i 82
(z XI korpusu) przeciw szanecowi, który po zaciętej
walce również opuszczony został przez nieprzyjaciela.

Ku wieczorowi już zauważono, że francuskie wojs-
ka zaczęły pozostawać przed miastem, pomiędzy mu-
rem a fortami, że tu zakładają biwaki i że gotują wie-
czernie. W skutek tego nasuwała się możliwość powtó-
rzonego ataku w dniu 20 stycznia. Z naszej strony po-
czyniono wszelkie przygotowania do odporu. I baw-
arskiego korpusu wysłana została już około południa
dnia 19 piechota w sile prawie brygady do Wersalu.
Obowozła na Avenue de Paris i Place d'Armes, mogła
po południu pomiędzy 4 a 6, gdy się okazało, że nie-
przyjacieli odparły pod Garches, udać się do kwatery,
pozostała jednak przez noc w Wersalu. I gwardya
landwery była po części wysłana do kwatery głównych.
Lecz Francuzi rozpoczęli z rana odwrót do Paryża.
Dnia 20 zdarzył się tylko jeszcze wypadek, który dla
nieprzyjaciela mógł być łatwo skończył się krawo-
dą. Równocześnie bowiem z okupacją szanca pod Mont-
retout wkroczyły mniejsze oddziały nieprzyjacielskie do
pojedynczych wyl pod Montretout a St. Cloud, na
ostatnim zachodnim krańcu tego miasta. Wieczorem
dnia 19 nie spostrzeżono ich tu, pozostały więc przez
noc na wysuniętych tam stanowiskach. I one były zda-
nia, że wycieczka w dniu 20 ponowiona zostanie. Gdy
dnież zaczęło, nie mogły odcieść te oddziały ujęć ba-
zoności naszych forpocz. Widziano, jak oficerowie fran-
cuscy dawali znaki ku Mont Valerien. Przez zgrabne
poruszenie żołnierzy z pułku 58 i strzelców V korpusu
otoczono od skrzydła pozostałych w St. Cloud i około
340 ludzi poddało się. Dziwnie nam stawali żądanie,
aby ich nie traktowano jako jeńców wojennych, lecz od-
prowadzono wprawdzie do Wersalu ale zostawiono na
wolność. Odpowiedziano im, że żądanie to jest niemo-
żliwe, i napominano, aby się natychmiast poddali, bo
w przeciwnym razie owe kilka domów, w których się
znajdowali, pruska artylerja w niwecz obróci. Zado-
wolnili się następnie tym, że oficerom dozwolono za-
trzymać szpady aż do bram Wersalskich, gdzie takowe

nie może być podejrzanym o żadną stronność. Na
widownia publiczną, mówi Hoffman w swym dziele o re-
formach — wystąpił mąż wyższego jeszcze geniuszu,
— niż Staszyc — co swojemu zasługi w sprawie reformy
przysłał sławę wszystkich współczesnych i wziął nie-
mal wyłącznie na swoje barki przeprowadzenie nie tylko
słowem, ale i czynem radykalnej kraju odmowy. Sąd
ten umyślnie przytaczam w tym miejscu, bo odnosi się
on do politycznego działania Kollataja, o jakim właśnie
zamierzam mówić. Zanim czynny nastąpił — uprze-
dził to słowo. A słowo to, jakim tak w tym, jak w
innych swych dziełach do narodu przemawiał, było go-
rące, ogniste, pełne siły, mocy, jasności — a prztem
nacechowane głęboką logiką i tą, że tak powiem, że-
lana konsekwencją, która nawet najpartyszyjczy prze-
konać była powinna. Ze względu też na te przymioty,
tak to dzieło jego jak i inne treści politycznej należą
do najznakomitszych z dzieł politycznych w literaturze
naszej. Nie poprzestaję on na tych dziewięciu li-
stach, ale w ciągu sejmu tego, czteroletnim zwanego,
wydał jeszcze trzy serie, w których rozbrajał zawsze
z wielkim ogniem, jasnością i wymową, wszystkie kwe-
stye, jakie w koleji swój pod obrady rzeczono sejm
przychodziły. Tym sposobem rozświecał on niejako i
torował im drogę. Głównym punktem, na który nasta-
wał, była elekcyjność tronu, bo ta periodyczna kon-
wulsja na naród sprowadzała. Domaga się więc znie-
sienia jej, a ustanowienia dziedziczności tronu, a na-
stępnie ustanowienia stałego sejm. „Co to za rząd,
powiada, któremu tylko co dwa lata na sześć niedzieli
musi przyparzać; który, jeżeli chce być czynnym,
musi buntować się przeciw własnej konstytucji, bo
każda konfederacja niczem innem nie jest, tylko roko-
szem przeciw prawu, tylko gwałtownym związkiem
takowym przypadku, gdzie albo forma rządu nie wy-
starcza, albo przymus odporu potrzebuje”.

W listach tych dotyka on wszystkich głównych
przedmiotów, a wyklada je zawsze z jednaka głęboko-
ścią, z jednaka jasnością i z jednaka zawsze wymową,
w której raz głucha pioruny burzy i wyrzutów, to znow
syreniczny głos idący z serca, wielką miłością ojczyzny
przejętego i wprost do serca przemawiającego. Nade-
wszystko w listach tych uderza praktyczność. W spo-
łeczeństwie naszym, gdzie uderza pojęcia o Kollataju
— samo przeczytanie listów tych, o których mówimy —

złożyć musieli. Trzystu dwudziestu dziewięciu nieran-
nych jeńców z 18 oficerami dostało się w ten sposób
w ręce nasze. Dnia poprzedniego już przyprowadzonych
zostało do komendatury wersalskiej 26 oficerów i 53
żołnierzy, pomiędzy nimi kapitan od zuawów i kapitan
od franktyrerów.

Co do strat można się było przekonać, że Francuzi
na przestrzeni tylko pomiędzy St. Cloud a Malmaison
pozostawili 500 zabitych i rannych. I pod Montretout
straty ich są znaczne. W zbieraniu swych rannych byli
znowu tak powolni, że jeszcze dziś po południu o 3 go-
dzinie pruscy żołnierze noszących chorych znajdowali wiele
i odnieśli do szpitali wersalskich. Straty nasze wy-
noszą 600 żołnierzy i około 38 oficerów. Pomiędzy
zabitymi oficerami znajduje się radca legacji pruskiej
pocznik Gersdorff, który był wstąpił do pułku gren-
adierów króla. Z rozkazu kancлера Związku przenie-
siono ciała jego za pośrednictwem tajnego radcy le-
gacyjnego Keudel dziś wieczorem do Wersalu.

Od jeńców dowiedziano się, że rząd przygotował
był wycieczkę tę z największym wysiłkiem. Pułki
zuawów ściągnięte w nocy na dzień 19 stycznia z pół-
nocnej strony Paryża, które o 2 godzinie rano zajęły
stanowiska. Każda dywizja wzmocniona została
uruchomioną gwardją narodową, dla czego też pewna
liczba gwardzistów narodowych znajduje się pomiędzy
jeńcami.

Jego ces. król. Mość udał się podczas walki wraz
z jen. Moltke i kilku oficerami na wodociąg pod Marly.
I Jego ces. Wysokość książę następcy tronu był w drodze
do owego miejsca, gdy się główna pod Garches
walka rozwinęła. To spowodowało księcia następcę
tronu, że zajął stanowisko dalsze przy baterji powyżej
Vaucresson, którą nieprzyjacieli obficie uciełowali gra-
natami.

Dziś bawił książę następcy tronu w parku St. Cloud,
gdzie oddziały sanitarne były jeszcze czynne. Cesarz
i książę obiadowali u Jego król. Wysokości księcia
Karola.

Adjutant generała Trochu prosił dziś w południe
o dwudniowe zawieszenie broni, na które ze strony
pruskiej nie zezwolono wprawdzie dla linii od St. Cloud
do Garches we formie rozejmu z zasady, ponieważ pi-
smienniej nie podano prośby, lecz przyjęto jako zawie-
szenie broni dla pochowania umarłych.

O wysadzeniu w powietrze mostu kolei żelaznej pod
Fontenay pisał do Elberfelder: Ztg z Nancy pod
dnem 23 stycznia co następuje:
„Wracając co tylko z Fontenay, małej stacyi z tej
strony Toulu (9 kilometrów od Toulu), gdzie banda
wolnych strzelców rano dnia 22 bm. na straż stacyjn-
(57 pułk landwery) napadła i wysadziła w części pię-
kną most kolei żelaznej na Mozeli, oddalony o 2 mi-
nuty drogi od dworca Fontenay. Most ten ma 6 łuk-
ków, z których pierwszy z tej strony wysadzono w po-
wietrze. Przyczółek łuku wpadł w rzekę i pomimo
głębokości koryta na 8 stop, jeszcze dziś z niej sterczy,
podczas kiedy inne ruiny leżą częścią na lądzie, częścią
na najbliższym łuku.”

B. Francya.

O obecnym położeniu rzeczy na Wschodzie Francji
pisze, wiedeńska Presse pod dnem 24 stycznia, co
następuje:

„Wypadki wojskowe na wschodnim teatrze wojny
zasługują na całą naszą uwagę. Są one wielkiego zna-
czenia nie tylko z powodu skutków, jakiego za sobą
ciągnęło szczęśliwe przeprowadzenie planów Gambetty,
lecz i same przez się budzą interes wielki, ponieważ
się tu powtórza manewr, którego ofiarą stały się już
dwie armie francuskie, pod Metzem i Sedanem. Prze-
waga niemieckich generałów na tym właśnie polega, że
się nie zadowalniają pojedyńczym zwycięstwem; ope-
racje swoje układają z góry tak, że zwycięstwo zarazem
ciągnie za sobą zupełne zniszczenie nieprzyjaciela. Wcią-
gają oni przeciwnika w stanowiska niepomysłne, wypie-
rają go z linii jego, odwrócić, obchodzą go, by przez
zagrożenie jego skrzydła zmusić go do opuszczenia do-
brzych stanowisk itp. W obec operacji niemieckich
francuskie są najzupełniej nieudolnymi; we Francji
liczą głównie na powodzenie taktyczne i atak do po-
chodzą, że Niemcy całe zabierają armie i dziś mają do
walczania tylko jeszcze z nieregularnymi wojskami. Nie-
miecy generałowie mają wprawdzie na zaważenie wy-
borny materiał, w każdym jednak razie była armia
regularna francuska, waleczna i pod wszelkimi okoli-
cznościami do użycia do najwęższych i najtrudniejszych
operacji, brakło tylko dobrych dowódców. W dok-

już sprostowałoby wiele o nim mylnych pojęć. Nie
była bowiem w nim wcielona, jak powszechnie sądzi,
rewolucja, która burzy, niszczy, ale, jeśli tak powiedzie-
ć można, to była w nim wcielona rewolucja, która two-
rzy i buduje, bo nie niszczy, to, ale na wskroś umysł
organizacyjny. Nie uganiam się on nigdy za fanta-
stycznymi ideałami — owszem zawsze szukał grunt-
podstawy — a umiał poświęcać rzeczy mniej ważne —
ważniejszemu, o czem nie zawsze pamiętają organizato-
rowie. W listach, o których mówimy, dotyka niemal
wszystkich stron życia narodowego — jego stosunków
zewnętrznych. — Na czele ich radzi, by sejm zawiązał
się w konfederację, a tak zabezpieczywszy sobie możliwość
obradowania, przedewszystkiem zajął się skarbem i wojs-
kiem. Podaje trafne środki powiększenia jednego i dru-
giego. Dalej zastanawiają go tak zwane interesa cu-
doziemskie a wreszcie sprawy wewnętrznej admi-
nistracji. Zaledwie na widok publiczny wyszła ta
pierwsza część jego listów, a już postawie zjeżdżał się
począł na sejm ten czteroletni, którego marszałkiem
mimo intryg dworu i postła moskiewskiego obranym
został cnotliwy Stanisław Małachowski. Zaraz po wy-
borze marszałka izba poselska połączywszy się z sena-
torską, zawiązała się w konfederację pod laską swego
marszałka, któremu wedle zwyczaju dodano do pomocy
Kazimierza Sapiegh, jako marszałka konfederacji litew-
skiej. Kollataj w owym to czasie wydał resztę seryi
swych listów, tak świetnie rozpoczętych. Wszystkie
wyszły one w tymże samym roku t. j. 1788. W nich,
obok zniszczenia elekcyjności a zaprowadzenia dziedziczności,
występuje jeszcze gorąco za mieszczaństwem i ludem
i wyzwa szlachetę, aby się wyrzekła swych przywilei
i przyznała mieszczaństwom prawa polityczne — a ludowi
choć cywilne. — Obrona ta głęboka, a wymowna, a po-
wiedmy prztem i nader odważna, choć zawarta, jak
szczególniej co do ludu w bardzo ciasnych ramach, bo
Kollataj żąda dla niego jedynie wolności osobistej i wol-
ności pracy. Co do mieszczaństwa, również zbyt daleko się
nie posuwał. Radząc przypuścić ich do praw politycz-
nych a tym samym i do sprawowania obowiązków po-
selskich — nie daje im wszakże głosu stanowczego, ale
tylko doradczy. Nade wszystko jednak w listach jego
uderza jedna myśl, która góruje ponad wszystkimi.
Oto — poprzestając chwilowo na podniesieniu stanu
mieszczańskiego do praw politycznych, a ludu do praw

zapasów sędzińskich i metaskich miał się raz jeszcze
powtórzyć; wszystkie ruchy stojące pod rozkazami Man-
teuffla armii widocznie na to naprowadził. Bourbaki,
który trzema przeciw Werderowi operował korpusami,
i niczego nie dokazywał, cofnął się, gdy niemieckie
posiłki z północy nadeszły, miał być zaatakowany na
skrzydłach i tyłach, wyparty z linii swjej odwrotnej,
a potem zniszczony i wparty za granicę szwajcarską.
Plan ten, przywieziony przez Manteuilla z Wersalu, wy-
konany się obecnie.

Całe położenie, o ile takowe okazuje się z wiado-
mości dotychczasowych, streścić można jak następuje:
Bourbaki od dnia 8 do 18 stycznia wykonywał wszystkie
możliwe manewry, by Werdera odprzeć i przynieść
Belfortowi odsiecz. Werder, opuściwszy wszystkie swe
pozyce od Langres na Dijon do Vesoul, pospieszył pod
Belfort, by Tresckowowi nieść pomoc. Z powodu małej
do marszów zdolności i małej tegości wojennej swego
wojska Bourbaki zbyt powoli wykonywał swe operacje,
a zaim na północny lub południowy obszar linie niemieckie
był Werder z wielkimi siłami już na miejscu. W tej nie-
poradności tkwi niepowodzenie Bourbaki'ego. Niemiec-
kie posiłki tymczasem nadeszły; korpus 2 przybył dnia
17 do Vesoul i wziął zaraz udział w ataku na lewe
skrzydło francuskie, podczas kiedy 7 korpus, przy któ-
rym się Manteuill ma znajdować, dnia 18 stanął
w Langres. W obec posuwania się tak przeważnych
sił nieprzyjacielskich rozpoczął Bourbaki odwrót ogólny
w dniu 18 stycznia, opuściwszy linię rzeki Lisaine. Te-
raz rozpoczął się polowanie; Werder nacierał na ty-
łach posuwający się z Montbéliard na gościniec do Be-
sançon, korpus 2 zaś udał się z Vesoul do Dôle, zajął
to miasto po krótkim bombardowaniu i miał ztamtąd
w marszach zapewne pospiesznych posunąć się w stronę
południowo-wschodnią, by dojść do głównych linii z Be-
sançon do Lyonu. Armii Bourbaki'ego nie podobna było
tak szybko skutecznie odwrócić swego, jak Niemcy wy-
konali marsz swój dla otoczenia skrzydła i dla tego
byłby Bourbaki został zmuszony do stawienia czoła wy-
suwającemu się z dwóch stron nieprzyjacielowi. Plan
niemiecki zgrabnie był ułożony; liczone na złe drogi,
na brak kawalerji i zaprzęgu i na złą organizację ar-
mii Bourbaki'ego. Przeprowadzenie jednak tego planu
zależało głównie od zabezpieczenia własnego prawego
skrzydła, bo Garibaldi stał z 15—20,000 żołnierzy
w Dijon, każdej chwili gotów do ataku. Pracy tej miały
się podjąć oddziały 7 korpusu, który właśnie z Langres
nadszedł. Dnia 21 zaatakowali Niemcy miasto Di-
jon, lecz bezskutecznie, dnia 22 powtórzono atak. Ze
strony niemieckiej nie ma żadnej o tej walce wiadomo-
ści, a Francuzi twierdzą, że Garibaldi w drugim dniu
walki pobit Niemców i ściga ich ku wschodowi. Jeżeli
francuska ta depesza doniosła prawdę, to Manteuill bę-
dzie musiał rzucić się planów swoich co do otoczenia
Bourbaki'ego celem przerwania linii jego odwrotowej, bo
przedewszystkiem własne swe prawe skrzydło zabezpie-
czyć musi. Jeżeli więc Garibaldi zwyciężył zwycię-
ście korpus 7 pod Dijon, to oddał Francji wielką us-
ługę, ocalsząc armię Bourbaki'ego od zniszczenia.

W tych dniach będziemy mieć zapewne dokładne
wyjaśnienia. Od dnia 18 stycznia nie mamy ani o Wer-
derze ani o Bourbakim żadnych wiadomości, zdaje się
więc, że wielkie zbliżają się wypadki. Bourbakiemu
na temby zależeć powinno, aby z jak największym po-
spiechem udał się na Besançon ku południowemu gościn-
cu do Lyonu; aby nie pierwszy się zatrzymał, ażeby
wszystkie siły nieprzyjacielskie miał z frontu. Czy mu
Niemcy nie przeszkodzą jeszcze w dopięciu celu tego,
jest właśnie wielką ową kwestją, która w niewiele
dniach rozstrzygnąć się musi. Na wielką niekorzyść
Bourbaki'ego co do szerszego wycofania się przema-
wia ta okoliczność, że korpus pomorski dnia 21 zajął
Dôle, a tym samym dotarł do punktu leżącego w stro-
nie południowo-zachodniej od Besançon. Może pierw-
szą Niemcy stanęli na linii Besançon-Lyon niż Bour-
baki?

PRUSY.

* Berlin, 27 stycznia. W bawarskiej izbie poseł-
skiej głosował, jak wiadomo, 48 posłów przeciwko po-
łączeniu się Bawarii z Rzeszą niemiecką. Przeciwnicy
zjednoczenia Niemiec pochodzą z następujących provin-
cyi: Z Dolnej Bawarii 15 z ogólnej liczby posłów 19,
z Palatynatu Górnego 11 z ogólnej liczby 14, z Niższej
Frankonii 9 z 18, z Wyższej Bawarii 8 na 21, z Wy-
ższej Frankonii 4 na 18 i z Szwabii 1 na 19 (doktor
Jörg). Podług stanu, jaki przeciwnicy traktatów wer-

cywilnych, czuje, że to nie wszystko, że sprawiedliwość
przyrodzona wymaga większych dla nich praw — że
słowem wymaga równości. Jego jednak umysł
praktyczny pojął, że w obec istniejących a silnie za-
korzonionych przesądów jest to w obecnej chwili nie-
możliwem. — Nie żąda więc więcej na razie, ale nato-
miast rzuci zasadę płodną dla przyszłości: zasadę
uszlachetnia wszystkich. Zasada ta, jak i wiele innych
jego myśli, żywcem weszła do konstytucyi 3 maja. We-
dle niej każda zasługa, na jakimbyś polu oddana —
pociągają za sobą nadanie szlachectwa. Nie możemy
w tym miejscu powstrzymać się od uwagi, iż zasada ta
była demokratyczna najszybciej, bo istota jej, jak
w ogóle być powinno, polegała nie na chęci poniżenia
kogośkolwiek, ale na podniesieniu wszystkich do wy-
sokości ówczesnych praw politycznych. Nie ma kwestyi,
że w skutek tej zasady, w jakie paraset lat, nastąpiłaby
w społeczeństwie naszym równość w obec praw najzu-
pełniejsza; bez żadnych walk, bez żadnych sporów, i to
na drodze najszlachetniejszej, bo współubiegania się
w dobrem i miłości ojczyzny. Taką to szczytną zasadę
stawiał ten mąż, przez niektórych dziś jeszcze uważany
za skrajnego rewolucjonistę. Niepodobna mi szczegó-
łowo rozbrajać wszystkich jego listów i iść krok w krok
za nim po tej drodze, w której krytykując stan ówczes-
ny, zarazem wskazuje środki zaradzenia złemu, a wnik-
kając głęboko we wszystkie części organizmu naszego
społecznego, odpowiednio do takowego, kreśli szerokie
podstawy, na jakich on w przyszłości spocząć powinien;
to tylko powiem, iż rozczytując się w tych jego pismach,
nie wiemy doprawdy, czemu się więcej dziwić, czy jego
głębokiej znajomości społeczeństwa, w pośród którego
żył; czy jenialności jego pomysłów, czy odwadze, z jaką
swe przekonania wypowiadał, czy temu ognistemu języ-
kowi, którym do społecznych przemawiał? Wszystko
to dziwnie wiąże się z sobą — łączy się w jeden akord,
który jest najdźwięczniejszym i najwięcej harmonijnym
ze wszystkich, jakie wówczas odzywały się a który był
chętą, że tak powiem, pożerany, co poświadcza Niem-
cewicz w swych pamiętnikach; nie przeszedł on bez
wpływu, to widoczne jest z konstytucyi, powtarzam,
3 maja, na której wiele widoków i pomysłów Kollataja
się odcisnęło, tak że niektórzy nasi historycy uważają
go za głównego jej twórcę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek

lta świadczą. Oby każdy widział sił swoich podobnie działałaby niewymowne cierpienia wojny lud nasz niemiecki pod bronią mniej ciężko uczuwał. (465).

Nadesłano.

Biogo skutkująca Revalsiere du Barry. — Nędza, oszustwo ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie te w usunięciu zostały przez użycie Revalsiere du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powatkiwać o błędy skuteczności Revalsiere du Barry, odkąd do tysiąca, pochwał lekarzów i nielekarzów dodać możemy dzisiaj wiedziane biogostawieństwo i szczęśliwą kurację Jego Świątobliwości Papieża, po awduciostolentim bezskutecznych używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wystrzemuje się od wszelkich lekarstw, które go uszadwici chiano, i odkąd wyłącznie prawie używa wyborczy Revalsiere du Barry, która nadzwyczaj pomysłnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym objawie spożywa jeden jej talerz i nachwili się nie może błogiej jej skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienia trwał bardzo długo od trzeciego aż do szesnastego roku a do najżywiejszych należał: niestrawność, obstrukcyja, przewrany funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcza, szpazmy, omdlenie, zgaga, dyaryja, drażliwość nerwów, afekcyje wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i af-

fekcyje żołądka, wyrzuty zaskórnik, febra, skrofity, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedagra influenza, grypa, młodości i womity nawet podczas brzo mienności, osmuntienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, odcieżność, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzysystwa, niezdolność do studiowania, dezuzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wyciekanie, melancholia, bojaźń bezpodstawa, niestanowczość, brak od wagi itd. (5330)

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/4 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 4 tal. 20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalsiere, Chocoblaty w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedawca można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann i syn 51 Golebia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzklose synowie 30 Markgrafenstr. Barry du Barry i Comp. w Wiedniu Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elziera; w Lipsku u Teodora Pfizmann, liweranta sadownego; w Wrocławiu u S. G. Schwart, Edwarda Gross, Gustawa Schol w Poczdamie u Schwarzklose, w Altona u Saksonek u Rebskiego, w Hanowerze u Reysersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacją pocztową lub zaliczką.

Tygodnik Wielkopolski

czasopismo naukowe, literackie i artystyczne.

Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urządach Związku północno-niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

W pierwszych numerach Tygodnika Wielkopolskiego rozpoczęto z prac obszerniejszych rozpraw naukowych dra Libelta „Mieszkania dawne przedhistoryczne“, powieści W. Skiby „Pod jednym dachem“ i Pauliky z L. Wilkońskiej „Wspomnienia“. Oprócz powyższych prac szerszego rozmiaru, Tygodnik Wielkopolski zamieszcza pod stałą rubryką życiorysy znakomych ludzi, rzeczy dotyczące Słowańszczyzny, przeglądy literackie, poezye, podróże i korespondencye: kolejno z Krakowa, Lwowa i Warszawy, szczegó-

lowe recenzye teatralne, kronikę tygodniową i monografie zasłużonych krajowi rodzin Wielkopolskich.

Po ukończeniu powieści Wołodego Skiby Tygodnik Wielkopolski rozpocznie druk utworu autora „Pierwszych Galicyanów“ Władysława Łazińskiego, a obok niej przekład jednej z najznakomitszych powieści nowoczesnych.

Prace psychologiczne J. Ochowicza, literackie W. Przyborowskiego, historyczne X. Ch... i Kiedza Pokowskiego, autobiograficzne W. Czaplickiego; nieznanego wielkiej wartości literackiej i naukowej listy Adam Pluga, poezye T. Komara, K. Brzozowskiego, Zmichowskiego, Ordona i Bely; wreszcie utwory muzyczne Dembińskiego, M. Hertza i R. Półczyńskiego przygotowane są do druku.

W miarę wzrostu prenumeratorów Tygodnik Wielkopolski zamieni się na czasopismo ilustrowane, ku czemu ma już przyrzucone łaskawe przewodnictwo artystycznej części ze strony p. Walerego Eliasza.

E. Gallier.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego dla młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się dnia 24 lutego o godzinie 4ej po południu na wielkiej sali Bazarowej, na które Szanowni Członkowie niniejszem zapraszamy.

Poznań, dn. 24 stycznia 1871.

Dyrekcya Tow. Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego.

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego w powiecie Krotkim i Krotoszyńskim odbędzie się w Kobylinie dnia 5 lutego o godzinie 3 1/2 po południu w obecności pana Langnera, na które wszystkich członków i panów, chcących jeszcze przystąpić do Towarzystwa, uprzejmie zaprasza.

Dyrekcya.

Przepisane statutami zebranie walne Stowarzyszenia kasy chorych w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 stycznia r. b. wieczorem o 8 godzinie w lokalu Blaszkiego na M. Garbarach No. 4.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie roczne.
- 2) Złożenie rachunków.
- 3) Wybór zarządu i zastępców.
- 4) Wybór lekarza dla stowarzyszenia.

Poznań, 26 stycznia 1871.

Zarząd.

Jak zazwyczaj i w tym roku rozpoczną znów kursy w rachunkach, w prowadzeniu ksiąg (doppelte Buchführung) i korespondencyach kupieckich, jako też w języku francuskim. Chcący w takowym brać udział zechcą się zgłosić do podpisania.

Merzbach,

nauczyciel, św. Marcin No. 46.

Opinie lekarskie.

Kalifornijska gorzka wódka winna pana H. L. Brockmann Wroclaw, Böttcherstr. 7, która ma tu sposobność zalecić chorą, jest winnym wysokim gorzkiem i aromatycznym siód, które dla zdrowia ludzkiego nader są korzystne i przydatne. Najstosowniejszym jest użycie w cierpieniach żołądkowych, jako to: braku apetytu, mdłościach, ośmienia w żołądku i zwożeniem lub nieregularnym trawieniu; zaleści ją także często można w nerwowym bólu zębów, uporczywej febrze jako też rekonwalescentom po ciężkich chorobach.

Poznań, 15 listopada 1870 r.

Dr. Kupke.

H. L. Brockmanns Kalifornijska gorzka wódka winna jest napojem łagodnie gorzkim, stosownym mianowicie dla piciu żeńskiej i delikatnych konstytucyj przy słabym trawieniu a szczególnie kurczach żołądkowych, w której te ostatnie choroby okazały się takowa po kilku probach nader skuteczną. Poświadczam to na mocy mego najlepszego lekarskiego przekonania.

Poznań, dnia 9 listopada 1870 r.

Dr. Kramarkiewicz.

Agencya główna na Poznań u pana Ed. Stiller, Sapieżyński plac Nr. 6.

Dla rolników i gospodarzy.

1. Nasienie ang. rzepy pastewnej.

Rzepa ta, najpiękniejsza i najdoskonalsza ze wszystkich znanych teraz rzep pastewnych, dochodzi do 1—3 stóp objętości a do 5 a nawet 10—15 funt. ciężkości, bez obrobienia, bo nie wymaga ani obkaskowywania ani kopywania. Wysiew pierwszy odbywa się, skoro powietrze na to zezwala, na początku marca lub w kwietniu. Drugi wysiew w czerwcu, lipcu i jesienne na początku sierpnia a wtedy na takiej roli, z której już raz sprzątnięto np. paszę zieloną, kartofle rzyche, rzep, len lub żyto. W 14 tygodniach wyrastają rzepy zupełnie a pierwsze użycia się na paszę do początku simy, ostatnie natomiast na potrzeby zimowe chowają się, ponieważ takowe zatrzymują aż do wiosny swą pożywność i trwałość. Funta nasienia z gatunku wielkiego kosztuje 2 tal. średniego gatunku 1 tal. Niżej 1/4 funta nie sprzedaje się. Wysiew na móg 1/2 funta.

2. Ołbrzymia konczyzna miodowa z Buchary.

Powołaniem tej konczyzny jest właściwie zapobiedz od razu brakowi paszy; bo rośnie i udaje się nie tylko na dobrej lecz i na każdej lekkiej roli, nawet na takiej, gdzie biała konczyzna już się nie udaje. Zaraz po odwilży wysiewa się i daje w pierwszym roku 3—4 a w drugim roku 5—6 pokosów. Można ją siać pomiędzy jęczmieniem i owsem. Zęta razem z ostatnim daje wyborną paszę dla koni, konczyzna zaś ta dla swej objętości paszy zaleca się mianowicie dla krów mlecznych i owiec. Wysiew pełny na móg 12 funt. z mieszanką 6 funt. Funta nasienia prawdziwego oryginalnego kosztuje 1 tal. Niżej 1/4 funta nie sprzedaje się.

3. Nasienie szkock. ołbrzym. buraków turnipsowych.

Buraki te dochodzą w głęboko zoraną silnej roli do 18—22 funt. ciężkości, mają mięso żółte i wielkie liście soczyste. Ponieważ nasienie dwa razy jest czyszczone, przeto wynosi wysiew na móg tylko 3 funty. Funta kosztuje 10 sgr. Przepis kultury dołącza się do każdego obrotu. Nasiona ta oferuje:

Ferdynand Bleck w Schwedt n. O.

Zamówienia frankowane w niemieckim języku ekspedycja się odwrotną pocztą, a gdzie pieniądze nie dołączone, ściągają się takowe przez awans pocztowy. [457].

Nakładem księgarni Ludw. Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach:

Jan Mazepa.

Tragedya w 5 odsłonach

Astr. perłowy kawior, Święto wędz. lososia, Święto wędz. węgorza, Węgorza w galarecie, Węgorza opłokanego, Węgorza zwłajanego, Prawdz. obl. minogi

polecają w najlepszym towarze jak najtańiej (470),

Bracia Andersch.

Wielkoziarnisty szary astr. kawior, moskiewski groszek cukrowy, konserwowane szparagi, szabelki i groszek w puszkach

polecą (473),

A. Cichowicz.

Flakry, losos i węgorze! Rarytasem o tej porze! Jednak dzisiaj Publiczności Dostarczym tej żywności. Wodna ul. 25. Karol Sault.

Do krol. pruskiej loteryi państwowej.

Clagnienie drugiej klasy dnia 7 lutego

sprzedaje i rozsyła losy udziałowe 38 tal. 19 tal. 9 1/2 tal. 4 1/2 tal. 2 1/2 tal. 1 1/2 tal. 20 sgr.

na zaliczkę pocztową lub przesłaniem pieniędzy (196)

handel papierów państwowych

Maksa Meyera Berlin, Leipziger Strasse No. 94. Pierwszy najstarszy handel loteryjny Prus, założony 1855 r.

Loterya.

Odnawienie losów do 2 klasy 143 klasowej loteryi uskutecznił być musi podług planu pod utratą prawa do 3 lutego r. b. do 6 godzin wieczorem.

Poznań, dnia 28 stycznia 1871. [479]

Kr. I. nadkolektor loteryjny

Fr. Bielefeld.

Haasenstein & Vogler. — Breslau.

Annoncen-Expedition.

Leipzig, Markt 17, Königshaus. Wien, Neuer Markt 11.	Hamburg, Neuer Wall 50. Zürich, Elsasserstrasse 1. Breslau, Ring 52.	Frankfurt a. M., Gr. Gallustr. 1. St. Gallen, Ob. Grabenstrasse 12. Köln, Hochstrasse 24.	Berlin, Leipzigerstr. 46. Genf, Rue de Commerce 9. Dresden, Augustusstrasse 6.	Basel, Steinberg 29. Stuttgart, Kronprinzenstr. 1 B.
---	---	--	---	---

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst existierenden Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender &c. und glauben bei dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man die Inserate nicht direct an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich unserer Vermittelung bedient:

Vermeldung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung), — Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten, — Untergeltliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c., — Uebersetzungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen, — Prompte Lieferung der Belege, — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Vergünstigungen, — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rechnungen und Belege.

Nakładem i cenzurą Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłate na dzieło:

Pamiętniki autora Czarnej Księgi od 1848 do 1870 r.

(Dalszy niejako ciąg „Pamiętnika więźnia stanu.“) Pamiętnik ten wyjdzie w 3 tomach, każdy tom najmniej po 20 arkuszy ścisłego druku w wielkiej 8ce, format „Czarny Księgi“. Każdy tom tworzący odrębną dla siebie całość, wychodzić będzie z osobna a mianowicie: Tom I dnia 1 stycznia, tom II dnia 1 kwietnia i tom III dnia 1 czerwca 1871.

Każdy tom prenumerować można z osobna po cenie przedpłaty 3 zlr. Prenumerujący zaś wszystkie 3 tomy naraz, płać tylko 5 zlr. Po ukończeniu druku, cena dzieła znacznie zostanie podwyższoną.

Prenumerujący powyższe dzieło raczy oznajmić, czy sobie życzy takowe otrzymać od osoby, na ręce której złożył przedpłatę, czy też wprost od autora.

Fabryka bielizny,

Skład

plócien, stołowych, bielizny na pościel

towarów białych

Roberta Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt),

Poznań, Rynek 63,

dostarcza zupełnych wypraw tak pojedynczych jako najwykwintniejszych w dobrym towarze po najtańszych cenach fabrycznych. (315),

Bieliznę

dla

panów, dam i dzieci

w największym wyborze poleca

Fabryka bielizny i przedmiotów negliżowych

A. z Pawłowskich Kaufmann,

w Poznaniu,

Plac Sapieżyński No. 1a.

Nasiona

do inspektów polecam w najlepszej świeżej jakości po jak najtańszych cenach. Wykazy (18 Rocznik) są bezpłatnie na usługi. (279),

Handel nasion Henryka Mayer,

ogrodnik artystyczny i zakładów,

Poznań, Fryderykowska ul. 33, naprzeciw banku prowinc.

Jan Styskiński, były artysta opery warszawskiej, udziela lekcji śpiewu i muzyki. Blizsza wiadomość w księgarni p. Zupańskiego. (246)

Moja w Środzie dobrze urządzone piakornia z trzema stawkami i wygodnym pomieszczeniem do drzewa, jest pod korzystnymi warunkami od 1 kwietnia r. b. wydzierżawiana. (402)

W. Pieczyński.

Przestroga!

W roku 1869 dałem p. A. Schumdziedzicowi Murzynowa leśnego po Środę, dwa akcepty na sumy 600 res 900 tal. li tylko z grzeczności. Różę niniejszem rzeczonych weksli nie kupować. (476)

August Weisskopf,

wymiernik w Murzynowie leśny

Norowocznik Przemysław

wyjdzie w końcu lutego, lub początku marca. Ogłoszenia nadesłać można franko po adresie: Dr. Leblinski, Poznań, Piekarska No. 10, załączając opłatę, która wynosi:

całą stronę druku 2 tal. za 1/2 strony 1 tal. 5 sgr. za 1/4 strony 29 sgr. niżej 12 wierszy po 1/4 sgr. od wiersza. Sprawozdania Towarzystw Przemysłowych

przyjmują się do dnia 10 lutego r. b. Dyrekcyja Tow. Przemysłow. w Poznaniu (370)

W poniedziałek, dnia 30 bm. o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się

Towarz. Przemysłowien

prelekcya Dra Au

„O kredycie“. (471),

Dyrekcya.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Organista

zdatny znajdzie miejsce od św. Wojciecha r. b. w Czerminie pod Pleśszem.

Tyk. osobiste przedstawienie się uważane zostanie. (470)

X. Olszewski.

Ekonom, młody, żonaty, bez rodziny, wolał od wojskowości, poszukuje posady na wolny falwark, w księstwie lub za granicą, należy mu wiele na przyzwolonym stosunku. Bliz. wiadomości posłać restanta Kłobów (Zirke) list. A. A. 3. (445)

Walec 5 lat m. po Ibicuie i Walec Leubeling 7 lat m. po Vindexie i Lunt Alice 4 lat m. po Gaspardie i Lady 1 sgr. w Chłudowie pod Poznaniem do sprzedania. (459)

W owczarni zarodowej Nęgrów Dominum Chłudowa pod Poznaniem rozpoczyna się sprzedaż owczaków a dnia 1 lutego r. b. Zwierzęta są wielkie i dobrej węgla poroście. (460)

W. Treskow.



Majętność Dobrojewo po Wronkami

ma na sprzedaż 300 macio trzyletnich i dwuletnich. Odbiór po strzyżu. (401)

Emila Taubera

Teatr ludowy

W sobotę, 28 stycznia

Sperling and S. erber. — Domestische

streiche.

W niedzielę, 29 stycznia.

Der Hausschlüssel oder Kalt gestellt

Das Fest der Handwerker.

Dyrekcya. (477)

Teatr amatorski

w Trzemesznie

Na sali p. Tilsena

odgrywa

Stowarzyszenie czeładzi Katolickiej w przyszły czwartek, tj. dnia 2 lutego

Amerykanów i Pochód z pochodniami

Blizsze szczegóły a afiszów.

Dyrekcya.

Teatr polski w Poznaniu

W teatrze latowym.

W niedzielę, 29 stycznia 1871.

ZEMSTA.

Komedyja kontuszowa w 4 aktach A. Fredry.

Początek o godzinie 7ej.

L. Nowakowski

dyrektor.

[467].